



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Acedia Lechonia

**Author:** Jan Zając

**Citation style:** Zając Jan. (2015). Acedia Lechonia. W: M. Tramer, A. Wójtowicz (red.), "Reinterpretacje" (S. 167-175). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jan Zając

## *Acedia* Lechonia

Wśród różnych odczytań *Srebrnego i czarnego* Jana Lechonia znajduje się również, zasugerowana przez Wilama Horzycę, interpretacja dzieła skamandryty jako książki w „niepowszednim znaczeniu tego słowa religijnej”<sup>1</sup>. Roman Loth uznaje styl *Srebrnego i czarnego* za niemal pastiszowy względem barokowej poezji religijno-filozoficznej, zwraca w tym kontekście szczególną uwagę na tytuł cyklu *Siedem grzechów głównych*<sup>2</sup>. Również Joanna Kisielowa opisuje obecną w książce Lechonia dialektykę rozmowy i modlitwy<sup>3</sup>, zaznaczając zarazem wyraźną obecność rozważań natury egzystencjalnej, na którym to „poziomie spotykają się pojedyncze osoby i prawo wszechświata”<sup>4</sup>. Wychodząc od tej wątlej, niemniej jednak istotnej, tradycji interpretacyjnej, chciałbym zaproponować odczytanie *Srebrnego i czarnego* jako szczególnego rodzaju traktatu teologicznego. Osią moich rozważań będzie cykl *Siedem grzechów głównych*.

Proponuję sięgnąć na początku do źródeł teologicznych. *Encyklopedia katolicka* definiuje grzech główny jako „przekroczenie moralne, będące źródłem innych wykroczeń”<sup>5</sup>, *Katechizm Kościoła katolickiego* odnosi to określenie do czynów, które są przyczyną „innych grzechów i wad”<sup>6</sup>. Podobny współczesnemu wykaz grzechów głównych przedstawił po raz

---

<sup>1</sup> W. HORZYCA: *Między niebem a ziemią*. „Świat” 1924, nr 46, s. 4. Cyt. za: J. KISIELOWA: *Retoryka i melancholia. O poezji Jana Lechonia*. Katowice 2001, s. 110.

<sup>2</sup> R. LOTH: *Wstęp*. W: J. LECHOŃ: *Poezje*. Oprac. R. LOTH. Wrocław 1990, s. LI.

<sup>3</sup> Por. J. KISIELOWA: *Retoryka i melancholia...*, s. 110.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>5</sup> *Encyklopedia katolicka*. T. 6. Red. J. WALKUSZ, S. JANECZEK, S. WIELGUS i in. Lublin 1993, s. 307.

<sup>6</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*. Poznań 1994, s. 434–435.

pierwszy Grzegorz I Wielki. Od tego czasu wymieniane są w tej kategorii kolejno: *superbia* (pycha), *avaritia* (chciwość, zachłanność), *luxuria* (nieczystość), *invidia* (zazdrość), *gula* (łakomstwo, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu), *ira* (gniew), *acedia* (lenistwo w służbie Bożej<sup>7</sup>, zobojętnienie, nadmierny smutek)<sup>8</sup>. Lista grzechów głównych opracowana przez Grzegorza Wielkiego jest jednak modyfikacją starszej, znanej z pism ojców pustyni, a w szczególności Ewagriusza z Pontu, listy ośmiu *logismoi*, złych myśli<sup>9</sup>, czy też – ośmiu duchów zła<sup>10</sup>, tj.: obżarstwa, nieczystości, chciwości, smutku, gniewu, *acedii*, próżności i pychy. Leon Nieścior, badacz twórczości Ewagriusza, tak komentuje tę zmianę:

Na uproszczonej liście owych wad, które pod nazwą „siedmiu grzechów głównych” utrwalił Grzegorz Wielki, zamiast smutku mamy zazdrość, zamiast *acedii* – lenistwo w służbie Bożej, a próżna chwała połączona została z pychą. Dokonano zawężenia: do grzechów głównych zaliczono smutek z powodu pomyślności czy jakiegoś dobra będącego udziałem bliźniego. [...] Smutek u Ewagriusza to „namiętność” (*pathos*), z pełną wieloznacznością tego słowa. Stanowi i chorobę moralną, wadę, i dotyczy sfery organicznej, osłabiając ciało, i niesie ze sobą cierpienie [...]. Ciągłe smucenie się to jeden z symptomów choroby duchowej<sup>11</sup>.

Myśl Ewagriusza z Pontu prócz charakteru etycznego – w przeciwieństwie do koncepcji siedmiu grzechów głównych – ma więc głęboki rys psychologiczny. Wynika to z jej zakorzenienia w praktyce ascetycznej, a zwłaszcza anachoretycznej. Z tego też powodu szczególne miejsce pośród ośmiu *logismoi* zajmuje *acedia*, którą Ewagriusz opisuje jako „myśl złożoną” – przychodzi ona do praktykującego ascezę mnicha po innych złych myślach, zawiera ich elementy, trwa dłużej<sup>12</sup>. Jest „jednoczesnym i długotrwałym pobudzeniem przez gniew i pożądanie, przy czym ten pierwszy złości się na to, co obecne, drugie zaś tęskni za tym, co nieobecne”<sup>13</sup>. Jest zarazem „wspólniczką smutku”<sup>14</sup>, ten bowiem powstaje wskutek

<sup>7</sup> Por. W. ZATORSKI: *Acedia dziś*. Kraków 2010, s. 24.

<sup>8</sup> Por. *Encyklopedia katolicka*..., t. 6, s. 308.

<sup>9</sup> Por. EWAGRIUSZ Z PONTU: *O różnych rodzajach złych myśli*. Tłum. L. NIEŚCIOR. W: EWAGRIUSZ Z PONTU: *Pisma ascetyczne*. T. 1. Wstęp i oprac. L. NIEŚCIOR. Kraków 1998, s. 329.

<sup>10</sup> Por. EWAGRIUSZ Z PONTU: *O ośmiu duchach zła*. Tłum. L. NIEŚCIOR. W: EWAGRIUSZ Z PONTU: *Pisma ascetyczne*. T. 1..., s. 375.

<sup>11</sup> L. NIEŚCIOR: *Smutek w nauce Ewagriusza z Pontu*. „Życie Duchowe” 2009, nr 59. Cyt. za: W. ZATORSKI: *Acedia dziś*..., s. 21–23.

<sup>12</sup> Por. EWAGRIUSZ Z PONTU: *Scholia in Psalmos*. 139,3 α. Cyt. za: G. BUNGE: *Acedia. Duchowa depresja. Nauka duchowa Ewagriusza z Pontu o acedii*. Tłum. J. BEDNAREK, A. ZIERNICKI. Kraków 2007, s. 70.

<sup>13</sup> Ibidem, 118,28 ιγ. Cyt. za: G. BUNGE: *Acedia. Duchowa depresja*..., s. 67.

<sup>14</sup> EWAGRIUSZ Z PONTU: *O wadach, które przeciwne są cnotom*. Tłum. M. GRZELAK. W: EWAGRIUSZ Z PONTU: *Pisma ascetyczne*. T. 1..., s. 411.

„niezaspokojenia cielesnego pożądania”<sup>15</sup>, które towarzyszy każdej wcześniejszej złej myśli. Ewagriusz podkreślał, że żaden człowiek nie może powstrzymać powstawania *logismoi*. Teolog z Pontu, jako uczeń Grzegorza z Nazjanzu, był platonikiem. Powstawanie złych myśli przypisywał działaniu dwóch irracjonalnych władz ludzkiej duszy – popędliwości i pożądliwości. *Acedia* – zwana też demonem południa – nachodzi mnicha po próbach zwalczania przezeń innych złych myśli, ale szczególną porą jej występowania są godziny od dziesiątej rano do drugiej po południu według współczesnego sposobu liczenia czasu, a więc przed pierwszym i jedynym posiłkiem anachorety. Towarzyszy jej, między innymi, pragnienie zmiany miejsca pobytu, chęć ucieczki od obowiązków, zaniedbanie modlitwy, zwątpienie w miłość. Ewagriusz utrzymuje, że drogą do zwalczania *logismoi* są, zakorzenione w naturalnej kontemplacji, czyli modlitwie (*theoria*), praktyka ascetyczna (*praktikos*) i poznanie Boga (*gnostikos*), które, dzięki osiągniętej przez umysł beznamietności (*apatheia*), prowadzą do chrześcijańskiej miłości (*agape*) i teologii, rozumianej jako pełne poznanie Boga, czy też jako obcowanie z nim<sup>16</sup>.

Tomasz z Akwinu za korzeń wszystkich grzechów uznaje pychę<sup>17</sup>, interpretując ją, podobnie zresztą jak Ewagriusz, jako odwrócenie się od Boga, przekonanie, że sobie samemu zawdzięcza się własną moralną doskonałość<sup>18</sup>. W przypadku acedii relacja ta jest bardziej skomplikowana – odwrócenie się od Boga nie wynika z odrzucenia go. Wręcz przeciwnie. Dusza owładniętego acedią może pożądać kontaktu z bóstwem (*gnostikos* i *teologia*), demon południa wywołuje jednak atrofię woli, człowiek pod jego wpływem – mówiąc za rozpatrującym ten problem Markiem Bieńczykiem – „pragnie obiektu swego pożądania, lecz nie drogi doń wiodącej; [...] pożąda i zarazem grodzi drogę własnemu pożądaniu”<sup>19</sup>. Rezygnacja z drogi do obiektu wiąże się z dotkliwym poczuciem jego straty.

Zebrawszy podstawowe informacje na temat acedii, chciałbym przyrzec się na początek utworowi, który z omawianym problemem łączy już tytuł. Wiersz *Lenistwo*, kończy cykl *Siedem grzechów głównych*, jest też ostatnim utworem w *Srebrnym i czarnym*. Jego bohater zdaje sobie sprawę z obecności Boga, wie, że powinien być „ufny”, ponieważ od tego zależy jego zbawienie. Mimo to pointa wiersza pozbawiona jest nadziei („Lecz teraz chcę spoczynku. Modlić się nie mogę”). Brak nadziei nie wynika tu jed-

<sup>15</sup> EWAGRIUSZ Z PONTU: *O ośmiu duchach zła...*, s. 391.

<sup>16</sup> Por. EWAGRIUSZ Z PONTU: *O praktyce [ascetycznej]*. Tłum. E. KĘDZIOREK. W: EWAGRIUSZ Z PONTU: *Pisma ascetyczne*. T. 1..., s. 224–225.

<sup>17</sup> Por. TOMASZ Z AKWINU: *Suma teologiczna*. T. 12. [O wadach i grzechach]. Przeł. i objaśnieniami zaopatrzył F.W. BEDNARSKI. London 1965, s. 115.

<sup>18</sup> Por. EWAGRIUSZ Z PONTU: *O ośmiu duchach zła...*, s. 399.

<sup>19</sup> M. BIEŃCZYK: *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa 2000, s. 103.

nak z zewnętrznych, obiektywnych czynników, lecz ze zmęczenia bohatera. Bohater utworu, podobnie jak biblijny Hiob, złorzeczy dniowi swych narodzin i nocy swojego poczęcia<sup>20</sup>, „przeklina swój początek, a nie pragnie końca”<sup>21</sup>. Dlatego to, co Kisielowa uznaje za wyraz „nudy i spleenu dekadenta z końca XIX w.”<sup>22</sup>, a Loth – za neoromantyczne „zniechęcenie do świata i znużenie życiem”<sup>23</sup>, wpisane w kontekst teologiczny, staje się dokładną eksplikacją pojęcia *acedia*, poetyckim przedstawieniem grzechu lub – zlej myśli. Znamienne jest umiejscowienie utworu – na końcu, po wszystkich grzechach i „myślach”, ponieważ – jak pisze Ewagriusz – „Żaden inny demon nie podąża za demonem *acedii*”<sup>24</sup>. Ta jednak oddziałuje wyraźnie na wcześniejsze utwory *Srebrnego i czarnego*. Rozwinięciem zawartej w *Lenistwie* prośby o „nie-byt” jest, niewchodzący w skład *Siedmiu grzechów głównych* wiersz *Modlitwa*<sup>25</sup>. W ramach kończącego *Srebrne i czarne* cyklu wiersz *Pycha* realizuje raczej motyw *acedia* niż *superbia*: pokazuje, jak bohater utworu zrzuca się odpowiedzialności za własne zbawienie i przenosi ją na Boga:

Zła ziemia będzie żarła moje białe kości,  
Lecz gdzieś odejdzie dusza, ten człowiek prawdziwy?  
Jeśli Bóg jest nicością, pójdzie do nicości,  
Do nieba – jeśli dobry; do piekła – gdy mściwy<sup>26</sup>.

Podobnie jak Tomasz z Akwinu, z jego odczytaniem *avaritia* jako „nieuporządkowanego pożądanego jakichkolwiek dóbr doczesnych”, a nie jedynie pożądanego dóbr materialnych<sup>27</sup>, poeta interpretuje *Łakomstwo* jako „żądze samą”, którą kontrastuje z „męką istnienia”<sup>28</sup>. Jednak w pozostałych wierszach cyklu, prócz motywów właściwych poszczególnym grzechom, nieodmiennie pobrzmiewają nuty rezygnacji:

*Nieczystość:* I nie wiem, czy jest miłość oprócz twego ciała,  
I wiem, że mnie nie kochasz, że zapomnisz o mnie.  
*Zazdrość:* I musi skonać serce pod ciężką żałobą,  
Bo nigdy cię nie wezmę na wieczność dla siebie.  
*Obżarstwo i pijaństwo:* Idioci! Wasze wino – wszystko fałszowane.  
Żeby pić takie świństwo – trzeba nie mieć smaku.

<sup>20</sup> Hi 3,1–10.

<sup>21</sup> J. LECHOŃ: *Poezje...*, s. 44.

<sup>22</sup> J. KISIELOWA: *Retoryka i melancholia...*, s. 113.

<sup>23</sup> R. LOTH: *Wstęp...*, s. LIII.

<sup>24</sup> EWAGRIUSZ Z PONTU: *O praktyce [ascetycznej]...*, s. 209.

<sup>25</sup> Por. J. LECHOŃ: *Poezje...*, s. 33–34.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>27</sup> TOMASZ Z AKWINU: *Suma teologiczna*. T. 12. [O wadach i grzechach]..., s. 112–113.

<sup>28</sup> J. LECHOŃ: *Poezje...*, s. 41.

Mówisz, że gniew mam w oczach. Bo po nocy błędę  
I darmo wzrok mój światła w ciemnościach wygląda<sup>29</sup>.

I patrzę w owe grzechy, milczące jak stawy,  
I wiem już obojętnie, com wiedział z goryczą.  
[...]  
I dzisiaj pomyślałem, gdym myślał nad światem,  
Że przecież są i tacy, co pójdą do piekła<sup>30</sup>.

\*\*\* *Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczą główną...:*

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczą główną,  
Powiem ci: śmierć i miłość – obydwie zarówno.  
Jednej się oczu czarnych, drugiej – modrych boję.  
Te dwie są me miłości i dwie śmierci moje<sup>32</sup>.

Fraza rozpoczynająca *Srebrne i czarne* wyznacza, zdaniem jego interpretatorów, całość tematyki książki<sup>33</sup>. Przyjmując to założenie, warto się zastanowić, czym właściwie są owe dwie kosmiczne siły „pędzące wicher międzyplanetarny”. Najprostszym skojarzeniem wiążącym się z dychotomią miłość – śmierć jest Freudowskie rozróżnienie dwóch podstawowych popędów: *eros* i *tanatos*. W takim ujęciu miłość oznaczałaby w ujęciu Lechonia przede wszystkim żądzę. I rzeczywiście – poeta określa ją jako „wieczną rozkosz ciała”. W tym samym wersie pojawia się określenie śmierci jako „wiecznego smutku duszy”. Warto tu przypomnieć przytoczone wcześniej rozważania św. Tomasza z Akwinu na temat avaritii – ta stanowi grzech główny, jeśli jest „nadmiernym pożądaniem dóbr doczesnych”<sup>34</sup>. Z kolei

<sup>34</sup> TOMASZ Z AKWINU: *Suma teologiczna*. T. 12. [O wadach i grzechach]..., s. 112–113.

*acedia* jest, zgodnie z opisem Ewagriusza, nieodłącznie związana ze smutkiem. Taka interpretacja pozwala połączyć Lechoniową miłość z Freudowskim popędem *eros* i teologiczną *avaritia*, śmierć z kolei – z popędem *tanatos* i *acedią*.

Tomasz z Akwinu w swoim traktacie *O wadach i grzechach* zawartym w *Sumie teologicznej* tworzy klasyfikację grzechów głównych, dzieląc je na dwie grupy – grzechów polegających na dążeniu do własnego dobra oraz grzechów polegających na przeciwstawianiu się własnemu lub cudzemu dobru „ze względu na dołączone zło”<sup>35</sup>. To rozróżnienie pozwala mu w pierwszej grupie powiązać *avaritia* z próżnością, obżarstwem i nieczystością, w drugiej – zaś *acedię* z zazdrością (która jest smutkiem z cudzego dobra) i gniewem (który jest smutkiem i oburzeniem z cudzego dobra)<sup>36</sup>. Poczynione konstatacje pozwalają na rozwinięcie omawianych powiązań:

- miłość – *eros* – *avaritia* – obżarstwo, nieczystość, chciwość, próżność,
- śmierć – *tanatos* – *acedia* – gniew, smutek (a w późniejszej tradycji zazdrość), pycha.

W Lechoniowie wyliczenie „rzeczy głównych” płynnie wpisują się więc grzechy główne, stanowią ich naturalną konsekwencję, w pewnym sensie są z nimi jednością. *Lenistwo* zrównuje życie z grzeszeniem czy też raczej, za Ewagriuszem, z nasuwaniem się „złych myśli”. Wiersz \*\*\**Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzecz główną...* jest przedstawieniem podstawowych elementów życia. Nic dziwnego, że elementy te okazują się nasycone *logismoi*. Zatem klamra kompozycyjna w książce skamandryty zdaje się czymś więcej, niż proponuje Kisielowa<sup>37</sup> – nie jest to tylko klamra retoryczna. *Siedem grzechów głównych* to odpowiedź na „rzeczy główne”.

Kilkaset lat przed Tomaszem z Akwinu Ewagriusz z Pontu podzielił opisywane przez siebie *logismoi* według podobnego klucza. Uważał on, że demony atakujące anachoretę dzielą się na te, które kuszą go jako, po prostu, „istotę żywą”, *zoe*, oraz na te, które oddziałują na niego jako na „istotę ludzką”, *bios*<sup>38</sup>. Żądza, *avaritia* i pokrewne jej „złe myśli” wiążą się, rzecz jasna, ze sferą *zoe*. Grzechy łączące się z *acedią* i, jak starałem się pokazać wcześniej, tanatyczne oddziałują na sferę *bios*. To rozróżnienie pozwala zakorzenić *acedię* Lechonia w sieci istotnych dla odczytania *Srebrnego i czarnego* kontekstów. Przede wszystkim chciałbym oprzeć się na Freudowskim twierdzeniu o popędzie *tanatos*, jako popędzie powtarzania. Rys ten jest, jak pokazuje Bieńczyk, charakterystyczny również dla *acedii*<sup>39</sup>. Biorąc to

<sup>35</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>36</sup> Zob. ibidem.

<sup>37</sup> Por. J. KISIEŁOWA: *Retoryka i melancholia...*, s. 110.

<sup>38</sup> EWAGRIUSZ Z PONTU: *Rozważania*. Tłum. M. GRZELAK. W: EWAGRIUSZ Z PONTU: *Pisma ascetyczne*. T. 2. Wstęp i oprac. L. NIEŚCIOR. Kraków 2005, s. 253.

<sup>39</sup> Por. M. BIEŃCZYK: *Melancholia...*, s. 102.

pod uwagę, a także nawiązując do dyskursywnej natury *bios*, chciałbym zaproponować wstępną interpretację klasycyzmu *Srebrnego i czarnego*, jako wcielenia „acedii nowoczesnej”<sup>40</sup>, by użyć określenia autora *Melancholii*. *O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Uważam też, że powiązanie *acedia* – *tanatos* – *bios* jest kluczowe dla odczytania niezbędnego, moim zdaniem, do zrozumienia teologicznego wydźwięku, pochodzącego ze zbioru *Srebrne i czarne*, wiersza Proust.

Z licznych opisów *acedii*, które pozostawił Ewagriusz, dla moich rozważań szczególnie istotny jest zwłaszcza jeden, pochodzący z traktatu *O ośmiu duchach zła*:

Wzrok uległego *acedii* tkwi ciągle w oknie,  
a jego umysł wyobraża sobie odwiedzających.  
Zaskrzypiały drzwi – ów wyskoczył,  
usłyszał głos – wychylił się przez okno  
i nie odejdzie stąd, aż siedząc, zdrętwieje.  
Opanowany przez *acedię* przy czytaniu wciąż ziewa  
i łatwo zapada w senność.  
Pociera oczy i przeciąga się,  
to znów odwracając oczy od książki, spogląda na ścianę,  
znowu obraca się i czyta nieco,  
i kartkując – bada dokładnie końcówki wypowiedzi.  
Liczy kartki i ustala liczbę rozdziałów,  
Gani pismo i zdobienie.  
Wreszcie zamyka księgę, kładzie pod głowę  
i wpada w sen niezbyt głęboki,  
ponieważ głód w końcu budzi jego duszę  
i ulega ona swoim własnym troskom<sup>41</sup>.

Powołując się na ten fragment, Bieńczyk zauważa związek *acedii* nie tylko z praktyką ascetyczną, ale również z praktyką pisarską i czytelniczną<sup>42</sup>. Być może nie jest istotne z perspektywy interpretacyjnej, że wiersz Proust znajduje się mniej więcej w środku *Srebrnego i czarnego*, tuż po jego „godzinie południowej”. Narzuca się mimo to skojarzenie pracującego nad tekstem Prousta z pochylającym się w swojej celi nad księgą mnichem anachoretą. Jest jednak wielka różnica pomiędzy opisem przedstawionym przez Lechonia a przytoczonym przeze mnie wcześniej opisem *acedii* autorstwa Ewagriusza. Pisarz mnich z wiersza skamandryty, niezdzwiwiony nadchodzącą śmiercią, dostąpił, przynajmniej tak się zdaje, w akcie pisania bezamiętności (*apatheia*), którą osiągnął na drodze praktyki – anachoretycznej,

<sup>40</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>41</sup> EWAGRIUSZ Z PONTU: *O ośmiu duchach zła...*, s. 394.

<sup>42</sup> Por. M. BIEŃCYK: *Melancholia...*, s. 100.



lecz przecież pisarskiej. Ewagriuszowa kontemplacja (*theoria*) zastąpiona zostaje poezją, pracą twórczą, a *gnostikos* nie jest poznaniem Boga, lecz – śmierci. Wiersz kończy się, tak częstym w *Srebrnym i czarnym*, dualistycznym przeciwstawieniem śmierci i życia: „Albo wierzy się w życie, albo w śmierć się wierzy”<sup>43</sup>. Uważam, że rozróżnienie to odmienne jest w swoim znaczeniu od, znanego z otwierającego tomik utworu, przeciwstawienia miłości i śmierci.

W słynnej *Anatomii melancholii* Robert Burton stwierdza, że melancholia religijna jest rodzajem melancholii miłosnej i że dzieli się na melancholię wynikającą z braku wiary oraz na tę powiązaną z jej nadmiarem<sup>44</sup>. Ta ostatnia to właśnie acedia. Burton nie mówi jednak niczego, co byłoby w jego czasach rewolucyjne – Bieńczyk, za Giogriem Agambenem, podkreśla, że odkrycie związku acedii z miłością było „jedną z najgenialniejszych intuicji filozofii średniowiecznej”. Wcześniej jednak podkreślałem związek acedii z popędem *tanatos*, nie z popędami libidalnymi. Wydaje się, że acedia, tak próbowałem pokazać wcześniej, wszechobecna w *Srebrnym i czarnym*, zawiera splot miłości i śmierci. Z perspektywy teologicznej możliwe jest przeciwstawienie jej łakomstwu czy – mówiąc za Tomaszem z Akwinu – *avaritia*. Na wyższym poziomie różnica zaciera się jednak, podobnie zresztą jak w ujęciu Freuda, który popęd libidalny i tanatalny uznaje za nierozłącznie splecione. „Życie”, które pojawia się w zakończeniu *Prousta*, nie jest tym samym co Freudowski *eros*, jest życiem rozumianym teologicznie, czy raczej – za Ewagriuszem – jest to *teologia*, obcowanie, jednak już nie z Bogiem. Gabriel Bunge, jeden z najważniejszych komentatorów myśli Ewagriusza, pisząc o stanie, do którego dąży anachoreta, kontemplujący Boga w praktyce ascezy, odwraca Heideggerowską figurę bycia-ku-śmierci i przywołuje formułę: „umieranie ku życiu”<sup>45</sup>. Mnich „umiera ku życiu”, ponieważ, budując przez ascezę świadomość swojej śmiertelności, dąży do poznania Boga, a tym samym – do życia wiecznego u jego boku. Pisarz mnich, Proust Lechonia, kontemplując swoją śmiertelność, niczego poza śmiertelnością nie poznaje. To jednak doprowadza go do innego rodzaju „życia wiecznego” – w lekturze czytelników, czujących „ciepło jak szczęście narodzin”<sup>46</sup> i dalekich od Hiobowego przeklinania tychże, w przekonaniu że poznanie śmierci, którego w ich imieniu dokonał artysta, pozwala i im dotknąć absolutu.

Teologiczna, choć teraz – gdy, za Lechoniem, śmierć zajęła w moich rozważaniach miejsce Boga – powinienem raczej powiedzieć: tanatologicz-

<sup>43</sup> J. LECHOŃ: *Poezje...*, s. 35.

<sup>44</sup> Zob. R. BURTON: *Religijna melancholia*. Tłum. A. ZASUŃ. Kraków 2010, s. 7–8, 62, 113.

<sup>45</sup> G. BUNGE: *Acedia. Duchowa depresja...*, s. 142.

<sup>46</sup> J. LECHOŃ: *Poezje...*, s. 35.

na wymowa *Srebrnego i czarnego* nie jest jednak tak optymistyczna, jak wymowa wiersza Proust. Ten, choć znajduje się w centralnej części tomu i pokazuje możliwość przewyciężenia acedii dzięki pisarskiej *praktikos*, otoczony jest utworami pełnymi acedycznej rezygnacji. Ostateczny wydzźwięk *Srebrnego i czarnego* wyznaczają ostatnie słowa *Lenistwa*: „Lecz teraz chcę spoczynku. Modlić się nie mogę”<sup>47</sup>.

---

<sup>47</sup> Ibidem, s. 44.